TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. **Nr. 5.** **Lwów, 5 lutego, 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Jednoletnie doświadczenie w sadzeniu skrawków ziemniaczanych,

jako następstwo podanego projektu przez Juliana (nie Jana) Daszkiewicza w nrze 6tym r. 1847.

Na podany projekt raczyła szanowna redakcya, uznając takowy za niestosowny, zalecić piszącemu wszechstronne zastanowienie się nad każdym przedmiotem jego praktyki. Pomysł był natenczas dopiero myślą, a chcąc tę przed ogłoszeniem praktyczną uczynić, należało być obojętnym na tak przykre czasy biorąc się do dochodzenia rzeczywistości praktycznej która, gdyby się okazała poźniej dobrą, mogła wyjść na lata pomyślne gdzie dla taniości ziemiopłodów i łatwego ich pielęgnowania wcale niezasługiwałaby na uwagę; nie mogąc z zimną krwią spoglądać na trwogę współmieszkańców ośmieliłem się zaraz po napisaniu mej myśli podać ją pod sąd szanownej publiczności, która przy uznaniu za stosowną, mogła nam przynieść niejakie korzyści w tym tak niebezpiecznym roku.

Szanowna redakcya wyraża się w swej krytyce: „w skrawkach kartoflanych niema się co spodziewać ratunku, a oszczędność byłaby nie na miejscu tam, gdzie idzie o uratowanie nasienia tego tyle ważnego ziemiopłodu.“ Nie możemy przypuścić aby natura chciała swe płody bez najmniejszego wyjątku niszczyć; jeżeli przypuścimy najmniejszy wyjątek (*parę procentów*) zdrowych ziemniaków, jakiż może być raz, najłatwiejszy sposób do wynalezienia pare zdrowych między setką słabych, jeżeli nie nadkrawywanie każdej? powtóre, czy niebędzie najłatwiej poznaną ochronić od zarazy drugich kryjąc ją odosobnioną w ziemię; jest więc jasna iż skrawki, w podobnych wypadkach, mogą być najlepszym środkiem do uratowania nasienia. Zresztą gdybyśmy całkowite zniszczenie ziemniaków przypuścili, (*co jest niepodobnem*) cóżby nam natenczas mogła szkodzić mniemana oszczędność? nikt zapewne naprzód nie wyrzeknie, zginą ziemniaki, nie chowajmy ich, ale będzie dodawał wszelkich starań ku utrzymaniu, a przy udaremnieniu tych, skrawki zrobią usługę bo zostawią ³/₄ ilości nasienia ku spożyciu a przezto ku zyskaniu tych części kapitału. Od dalszego tłumaczenia się na krytykę szanownej redakcyi uwalniają mnie szanowni ziomkowie xiądz Klima i pan Horoch, niszcząc swemi kilkoletniemi doświadczeniami powyższą krytykę.*) Wyrażając się tu, iż skrawki mogą być najlepszym środkiem ku uratowaniu nasienia, wypada mi wspomnieć, że przy podzielaniu godnych uwag pana Horocha nad mym artykułem uważam, że nie oczka dobywane na sposób szanownego autora, ale skrawki są łatwiejsze do przechowania. Każdy owoc jest odziany jakąś pokrywą, która go chroni przeciw natarczywemu działaniu kwasorodu ku jego zepsuciu, więc i ziemniak posiada łupkę z tym samym obowiązkiem. Jeżeli więc, pomijając niejaką krągłość wykrawywanych oczek, przyjmiemy je jako ciało sześcienne, natenczas prawie pięć owych ścian są świeżo odkrojone a przezto pozbawione łupki jako najlepszej ochrony przeciw zepsuciu, a jedna tylko ściana zostaje z swą ochroną, gdzie przeciwnie przy odkrawywaniu skrawków, w prostem odcięciu od ziemniaka, skrawek ma większą część z łupką niż bez tej, a zatem ma mniejszą część owych

---

*) Porównaj nra 12 i 18 Tygodnika z. p. roku. P. r.

stron wystawionych na zepsucie przez wpływ powietrza. Przechowanie więcej mówi za skrawkami niż za wykrawywanemi oczkami; oczka mają zawsze jakąś krągłość, skrawki zaś są płaskie a przezto szerokie; dla swej więc szerokości mają więcej punktów oparcia się ku dźwiganiu ciężaru.

Użycie skrawków, gdzie przy każdem wykonaniu byłem nieodstępnie, jest następujące:

Po napisaniu mego projektu postarałem się w jednej z tutejszych gorzelni o dwa korce skrawków które ułożono w piwniczce przysypując je ziemią jak projekt oznajmia. Wykonanie praktyczne przy skrawywaniu okazało, iż nie $^1/_5$ ale $^1/_4$ ziemniaka odkrawuje się, przezco podane korzyści zmniejszają się z $^4/_5$ na $^3/_4$ a straty się zwiększają z $^1/_5$ na $^1/_4$. Skrawki zaczęły na wiosnę wcześnie kiełkować i 10 maja w czasie sadzenia były kolce na pare cali długie; z obawy aby skrawki nie podległy zepsuciu kazałem takowe wybierać do balii z ostrożnością aby kolców nienadwerężono i z tą wynosić na pole, gdzie takowe za pługiem sadzono. Dla lepszego przekonania się wybrałem pół korca skrawków takich, które nie kiełkowały lub dopiero co zaczęły, i takowe posadzono obok pierwszych lecz zawsze na polu z tą samą uprawą, na którem obok skrawków posadzono jeszcze dwadzieścia kilka korcy całych. Do dziesięciu dni zeszła prawie połowa skrawków, do dwudziestu zaś wszystkie, tak, iż w pierwszych dniach czerwca były bronowane i w parę dni motyką poruszane, reszta uprawy była ta sama co przy zwykłych a to: najprzód szła brona rzędowa spulchniająca i czyszcząca rolę, po tej pług osypujący rzędy. Co się tyczy pierwotnego wzrastania skrawków była różnica, iż takowe prędzej wschodziły, krzaki były z mniejszą liczbą łodyg ale grubszych i daleko ciemniejszego koloru, Zbiór z wysadzenia całych był dwa ziarna i pół, zaś pół korca skrawków, które miały zastąpić nasienie dwóch kórcy całych ziemniaków, wydało korcy sześć i garncy 12; co czyni więcej niż trzy ziarna. owoc był duży chociaż nie wiele pod krzakiem; jednak trafiało się że obok krzaków mających po jednym lub po parze ziemniaków były takie które miały dziesięć do piętnastu prawie równej wielkości. Dla większości owocu, zbiór był o połowę łatwiejszy: bo z całych nakopywano z trudnością korzec jeden a ze skrawków po dwa. W czasie dotknięcia zarazy różnicy nie było, u wszystkich bowiem łodygi jednocześnie schnąć i ginąć zaczęły. Zdaje się że gdyby zaraza była ziemniaków nie dotknęła: natenczas byłyby skrawki swym wydatkiem całe o wiele przewyższyły: ponieważ prawie wszędzie znajdowały się ziemniaki po jednemu lub po dwa pod krzakiem zgniłe, a że ziemniaki ze skrawków były dwa lub trzy razy większe od zwykłych i zwykle największe gniły, z tych przyczyn o tyle razy więcej tracąc, przecież wydatek tamtych o wiele przewyższyły.

Graca końska o siedmiu radełkach,

z ryciną.

Przez Feliciana Sikorskiego.

Nadesłano z komitetu Towarzystwa gospodarskiego.

Posyłam szanownemu komitetowi Towarzystwa gospodarskiego opis i rysunek gracy końskiej, używanej w dobrach Siedliszowicach w tarnowskim cyrkule, nad Dunajcem i Wisłą położonych, mających grunta pszenne 1 klasy: będąc przekonanym, ile to narzędzie ułatwia uprawę mechaniczną gruntu, i wiedząc, jak mało jeszcze w naszym kraju jest upowszechnionych narzędzi agronomicznych, a których używają całe kraje kwitnące rolnictwem.

Gracą końską uskutecznia się dokładne spulchnienie ziemi, któreby musiało być dokonane pługiem lub radłem, z większą trudnością i mniej doskonale. Radło więcej czasu zajmuje, pług niepotrzebnie ziemię odwraca, kiedy ją tylko spulchnić trzeba; przez co rola utraca tak potrzebną wilgoć, osobliwie na wiosnę.

Rola pod jarzynę przeznaczona po okopowych roślinach w jesieni wyorana, po oziminie wyorana i odwrócona, na wiosnę tylko tem narzędziem potrzebuje być uprawioną, kiedy innemi narzędziami dla zbytniej wilgoci w roli jeszcze nic robić nie można.

W gruntach zaperzonych, zachwaszczonych bronowanie prawie nic nie skutkuje, tam użycie gracy końskiej bardzo jest korzystne: bo wchodząc głębiej w ziemię chwasty wyniszcza.

Sianie pod gracę końską bardzo dobry skutek okazuje, w Siedliszowicach tak się ta robota uskutecznia.

Rola przeznaczona pod siew wiosenny, tak się w jesieni uprawia, aby ją przed zimą na zagon zorać można, robi się przeorywki, aby woda nie stała, a na wiosnę gdy ziemia zacznie obsychać i

zamróź z niej wyjdzie, bez żadnej obawy zasiewa się i wzdłuż zagona gracą końską przeradla, puszczając na 6cioskibny zagon dwa razy: pierwszą razą po jednej stronie zagona, tak żeby ostatnie radełko samą bruzdą chodziło; drugą razą po drugiej stronie zagona. Tym sposobem jak najdokładniej nasienie się zagrzebuje i tylko broną po razu przygładzone być musi. Z takiego zasiewu mamy tę korzyść, że kiedy dla zbytniej wilgoci, lub dla zanadto wielkiego stwardnienia ziemi, zasiewać nie możemy, za pomocą gracy końskiej zasiew najdokładniej uskuteczuia się.

Nie tylko jarzyna ale i ozimina u nas tak zasiewana najlepszy skutek okazuje. Po takim zasiewie pokazuje się konieczna potrzeba wybruździania, najlepiej płużkiem do oborywania ziemniaków.

Ile zyskać możemy przez dobre zastosowanie narzędzi do uprawy roli, są dowodem dobra Rzemień, w tarnowskim cyrkule nad Wisłoką położone. Te dobra były przeszło przez lat 50 wydzierżawione, częściowo różnym dzierżawcom, którzy mimo usilnych starań, majątku nie pomnożyli, i własne wkładane kapitały potracili. Grunta pszenne drugiej klasy, rędzinne, z jednej strony lasem, z drugiej wodą otoczone, zawierające w spodniej warstwie rudę żelazną, uwodziły przez tyle lat rolników, którzy się usilnie starali, dobierając najlepszego nasienia, zbierać plon pszenicy. Lecz wśród najpiękniejszych nadziei, kiedy się już ziarno zformowało, po pierwszym deszczu i zaświeceniu słońca, padała rdza na słomę i kłoski, ziarno zarażała, z przyczyny wilgotnego położenia gruntów między lasami i rudy żelaznej.

Gdy w roku 1833 w. Szczęsny Bogusz, zostawszy dziedzicem tych dóbr, gospodarować zaczął, przekonał się jako dobry rolnik, o niemożności uprawiania korzystnie pszenicy; musiano zatem 2000 morgów ornych gruntów, wiosennym siewem zasiewać. Co znowu było niepodobnem: bo z wiosny trzeba było długo czekać nim rola, choć dobrze uprawna, dozwoliła na wiosnę rolnikowi przedsięwziąć zasiewy, dla swej wilgoci i lipkości. Od wiatru południowego tak się prędko ziemia zsychała, że nie podobna było nasienia zabronować. Gdy wiosna była sucha, wszystko podsychało i żółkło. — Dopiero po zrobieniu 20 grac końskich pokazała się możliwość wczesnego i dużego siewu na wiosnę. Wradlano niemi dziennie 40 korcy, nie obawiając się ani zbytniej wilgoci, ani posuchy i zbierając plon jak najpiękniejszy. I tylko zaprowadzeniu grac końskich winny te dobra swój kwitnący stan teraźniejszy.

Gracami końskiemi, u nas zwanemi raciami, radli się parą wołów z łatwością; urządzenie ich dość pojedyńcze, zależy na tem, aby mocno zrobione były. Radełka których jest 7, równo rozdzielone być muszą, ażeby zawsze jedno w samym środku dwóch drugich było. Rękojeści żadnej się nie daje tylko sznur w ich miejscu jest przywiązany, aby można, gdzie potrzeba ulżyć ich z ziemi, mając drugą rękę wolną do poganiania wołów. Żelaza wychodzi na to narzędzie do 50 ℔ razem z okuciem kolców; i nie więcej jak 6 złr. m. k. kosztować będzie. *)

Siedliszowice, dnia 3 grudnia, 1847 r.

O czadzie czyli zagarze.

Powietrze w izbach mieszkalnych w zimie bywa niekiedy zarażone szkodliwemi gazami; najpospolitszy a bardzo szkodliwy jest gaz niedokwas węgla, znany powszechnie pod imieniem czadu lub zagaru. Gaz ten powstaje z tlejących nie zupełnie jeszcze wypalonych węgli, torfu i t. d. i po wcześniejszem niż należy zatkaniu pieca rozszerza się po izbie i łatwo go poznać po właściwym jemu, nieprzyjemnym zapachu. Gaz ten wciągnięty do płuc, staje się zabójczym i może o życie przyprawić, jeżeli prędki ratunek nie nastąpi.

Sposób więc ratowania osób uległych zagorzeniu, wyjęty z przepisów przez Radę lekarską w królestwie polskiem podanych, powinienby być rzeczą pożądaną, przeto całkowicie go umieszczamy.

Z węgli żarzących się, to jest: niezupełnie jeszcze przepalonych, wydobywają się gazy do oddychania niezdatne i śmierć sprawić mogące. Człowiek w powietrzu gazami takiemi napełnionem przebywający, doznaje ciężaru głowy, dzwonienia w uszach, ospałości, osłabienia ogólnego, oddech jego staje się trudnym, a nakoniec wraz z krążeniem krwi u-

---

*) Gracę końską, nadesłaną przez p. F. Sikorskiego, można każdego czasu oglądać w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego, w gmachu zakładu n. im. Ossolińskich, w godzinach od 9 zrana do 2 po południu. P. r.

*

staje, i wtenczas następuje śmierć pozorna, która wkrótce przechodzi w istotną. Dla zapobieżenia podobnym skutkom, pamiętać trzeba na tę ważną przestrogę, aby rury u pieców nie pierwej zatykać, aż się węgle zupełnie nie wypalą, i nie będzie już w piecu najmniejszego płomyka nad żarem.

Do ratowania człowieka zagorzałego wypada natychmiast przywołać lekarza, nim zaś ten przybędzie, następnych używać środków:

1) Przenieść zagorzałego na wolne powietrze, a nawet na zimno, które w tym razie nigdy nie szkodzi, rozebrać go i położyć nawznak w ten sposób, aby głowa i piersi wyżej leżały.

2) Jeżeli może jeszcze przełykać, trzeba mu dawać często mieszaninę składającą się z jednej części mocnego winnego octu, trzech części wody zimnej, lub lemonadę dość kwaśną.

3) Tąż samą mieszaniną octu z wodą, należy skrapiać całe ciało, piersi i twarz, okładać głowę chustkami, w zimnej wodzie maczanemi, a lepiej jeszcze polać ją zimną wodą.

4) Dać lewatywę z jednej części zimnej wody i dwóch części octu winnego.

5) Nie należy nigdy kłaść człowieka zagorzałego do łóżka ogrzanego, ani też dawać mu lewatywy z tytuniu, która tu bardzo jest szkodliwą.

Jeżeli się czuje swąd zgorzelizny w pokoju, najlepiej jest zrobić nakadzenie chlorem (albo pootwierać okna i drzwi i napuścić świeżego powietrza.)

Jak przechowywać słoninę aby nie gorzkniała?

Słonina, gdy jest gorzka, oprócz złego smaku, szkodzi zdrowiu. Następujący sposób przechowania jej, tem jest użyteczniejszy, że jest prosty i nie kosztowny. Po nasoleniu słoniny przez 17 dni, wziąć skrzynię, mogącą pomieścić trzy albo cztery połcie, wysłać ją sianem, położyć połeć, przykryć go zwierzchu sianem i tak dalej postępować z każdym połciem, pamiętając także i o tem, ażeby nie tylko między połciami ale z boków było siano. Kiedy się tak skrzynia napełni i dobrze ugniecie, zamyka się ją i stawia w miejscu suchem, strzegąc jej od myszy i szczurów. Słonina tak przechowana nigdy nie gorzknieje i dobry smak zatrzymuje.

Jak można w każdej chwili przekonać się o dobroci mleka?

Pewien gospodarz dochodził dobroci mleka, w różnym czasie dojonego, w następujący sposób: wziął kilkanaście garnuszków, i doił do nich krowę aż do ostatniej kropli. Gdy się mleko wystało, postrzegł, że w garnuszku pierwszym czyli z mleka najpierwej dojonego, najmniej było śmietany, w ostatnim zaś najwięcej, tak dalece, że różnica między ilością śmietany w garnuszku pierwszym, tak się miała do śmietany w ostatnim, jak 1 do 16. Mleko od innych krów okazało wprawdzie stosunek odmienny, ale z bardzo małą różnicą, tak iż w ogólności powyższy stosunek uważać można jak 1 do 10 lub 12. Dobroć śmietany w tychże garnuszkach okazała się jeszcze widoczniej: w pierwszym bowiem garnuszku była rzadka, biaława, prawie żadnej nie mająca gęstości, mleko zaś cienkie jakby wodą rozwiedzione; przeciwnie w garnuszku ostatnim śmietana była gęsta, do masła podobna, pięknego żółtawego koloru, mleko zaś pod nią tegoż prawie koloru, gęste i w smaku do śmietany zbliżone. Z tego doświadczenia gospodynie nasze zechcą się przekonać, ile to na tem zależy ażeby krowy jak najstaranniej były dojone: mleko bowiem ku końcu doju najwięcej zawiera śmietany, a krowa nie zupełnie wydojona daje mleko wodniste i mało śmietany; ztąd oczywista strata dla gospodyń wynika: bo masło z takiego mleka zrobione, nie mające ani barwy, ani smaku właściwego, taniej sprzedawać zmuszone będą.

Opisanie torfu, sposobów wydobywania i użytkowania.

Torf powstaje w skutku gnicia roślin pod wodą. W okolicach błotnistych rosną podczas lata rośliny, które następnie gniją w wodzie, wydając warstwę istoty węglistej, zwiększającej się stopniowo w ten sposób, że z czasem bagnisko załazi mułem, a na powierzchni tego mułu na nowo powstają rośliny, które znowu gnijąc, zwiększają tym sposobem ilość torfu aż do wypełnienie łożyska wody. W strefach ciepłych torf szybko powstaje, w zimnych tworzy się bardzo wolno. Co się tyczy części składowych torfu, znajdują się w nim: masa węglista, piasek i sole; z pomiędzy tych ostatnich dosyć często zdarza się widzieć w nim siarkan żelaza i siar-

kan wapna czyli gips. Oprócz tego torf zawiera w sobie kwasy octowy i fosforowy, oraz pewnego gatunku żywicę.

Torf z pozoru okazuje się nam jako istota brunatna, lekka, gąbczasta, w której widocznie spostrzegać się dają rośliny z sobą poplątane. Co do grubości warstw torfu, to w Holandyi dochodzą niekiedy do 30 stóp. Przy wydobywaniu torfu odłączają warstwy wierzchnie, stanowiące torf podlejszy, od środkowych, jako więcej węgla w sobie zawierających; samo zaś wydobywanie prostym odbywa się sposobem, przez wyrzynanie torfu na cegiełki, które się suszą na słońcu.

Co do użytku torfu, wiadomo iż ten podług Klaprota zawierając w sobie 20 na sto węgla, jest ważnym materyałem opałowym; zarzucają mu jedynie to, że paląc się wydaje woń nieprzyjemną; czemu jednak zaradzić można przez urządzenie stosowne ognisk. W rzemiosłach korzystnie służyć może do wypalania cegły, wapna a nawet i wyrobów garncarskich; w ostatnim przypadku gdy mocnego potrzeba płomienia, ukończa się robotę przez użycie drzewa. W ogólności torf daje temperaturę stałą, nie zmieniającą swego natężenia, a jeżeli będzie w dobrym gatunku, tworzy tyle ciepła, ile drzewo pod równą wagą uważane.

Niedogodności przy opalaniu torfem nikną przez jego zwęglenie; sposoby zaś zwęglenia są takie same jak i drzewa. We Francyi pan Blavier na wielką skalę zwęglając torf w walcach surowcowych ustawionych w piecu, gdy drugi koniec tychże walców wchodził w beczkę zamkniętą, otrzymał ze 100 kilogramów (*150 funtów*) 40—41 węgla, wktórym znajdował się popioł. Węgiel ten przypadał po cenie węgla drzewnego, lecz więcej wydawał ciepła. Powyższy węgiel powinien być dobrze wystudzony, gdyż zapala się w zetknięciu z powietrzem. Aby jednak korzystnie i tanio odbyć zwęglanie, użyćby potrzeba pieców znanych pod nazwiskiem pieców Szwarca.

W gatunkach torfu rozróżniamy:

Bagnowy, natrafiany w bagnach, z mchów powstały.

Łąkowy, z roślin trawiastych nad rzekami się znajduje.

Drzewny, powstały z części drzew w czasie wezbrania wód w miejsca niższe naniesionych.

Łowiony, to jest z mułu torfowego, znajdujący się w kanałach i wodach stojących. Ostatni wydobywa się sieciami mocnemi i gęstemi, a po osiąknieniu z wody, wygniata się w formach.

Torf jest rozmaitej dobroci: najlepszy, który w stanie suchym największą ma wagę, o ile jej nie zdradza piasek z miejsc wzgórzystych z wodą naniesiony i przeciwnie, najlżejszy jest najgorszym i ten nazywają ślimaczym. Podług dobroci jego stopa sześcienna waży od 17—53 funtów. Podług doświadczeń 75—65 niekiedy nawet 56 stóp sześcien. torfu najlepszego pod względem opału, wyrównywają jednemu sążniowi po 108 stóp sześciennych z przestworami drzewa sosnowego szczapowego.

Ponieważ po wydobytym torfie, miejsca na nowo torfem zarastają, zatem kopalnie torfu, torfowisko czyli torfiarnię na podobieństwo cięć rocznych na 180—200 kwater, czyli równych działów urządza się. Przedewszystkiem przedsiębierze się wybicie rowów osuszających, a następnie rowów przerzynać mających całą kwaterę do użytkowania rocznego wyznaczoną.

Rznięcie, to jest kopanie torfu, uskutecznia się pługiem, za użyciem czterech robotników razem pracujących w jednym rowie:

Pierwszy, uprząta powierzchnię rowu z darniny.

Drugi, narzędziem zwanem siekacz, przecina pierwszą warstwę torfu na kawałki podług miary przepisanej. Siekacz, jest to rydel żelazny 6 cali wysoki, u którego ostrze końcowe 12 cali, boczne zaś 6 cali długie.

Trzeci, narzędziem zwanem nakładnik, kawałki torfu przeciętego ze spodu podrzyna i na bok odkłada. Nakładnik jest to rydel 12 cali szeroki, służący do podrzynania kawałków torfu, już poprzednio siekaczem przeciętych.

Czwarty, kawałki torfu grabiami ujmuje, składa na taczki i odwozi.

Torf kopie się na sztuki 12 cali długie, 6 cali szerokie i tyleż wysokie, których sztuk cztery stanowi jedną stopę sześcienną.

Wykopane kawałki, czyli cegły, stawia się po 6 sztuk w kozły, podobnie jak cegły dla wysuszenia; po wyschnięciu zaś, formują się pryzmy po 500 sztuk torfu w sobie zawierające.

Po wykopaniu pługiem przez całą długość kwatery, pierwszej warstwy torfu, na 6 cali głębokości, przystępuje się do wykopania niższych warstw

w tem samem miejscu, i tak głęboko, jak pokład torfu wystarcza, a cały pas na 12 cali głęboko z kwatery wykopany, nazywa się **ławą**. Po wykopaniu pierwszej **ławy**, wydobywa się torf z drugiej, i tak następnie przez całą kwaterę. Nakoniec jeżeli grunt po torfie znajdujemy niezdatnym na łąki lub ogrody, albo jeżeli go do tego celu użyć nie zamierzamy, w takim razie do dołów po wydobytym torfie, zsypuje się **miał**, to jest okruszyny torfu i warstwa darniowa ziemi z wierzchu zdjęta.

W **torfowiskach**, których osuszenie jest trudne, i gdy torf nie da się rznąć w cegły, wtedy torf wydobyty, nakładają w formy i prasą tłoczą, a taki torf zowie się **tłoczonym** albo **prasowanym**.

Torf wysuszony, jeśli jako materyał opałowy do robot kowalskich i hutniczych ma być użyty, **skwarzą**, to jest **zwęglają** czyli **koksują**, albo tylko prażą czyli sztucznie suszą, w piecach właściwych lub stosach.

Kiedy drzewo jodłowe spuszczać się powinno?

Jeżeli jodły na budowlę spuszczać się mają, to podług zapewnienia pewnego leśniczego w Anglii, najlepsza pora w czasie krążenia soków na wiosnę. Radzi on spuszczone drzewo budulcowe w następującem lecie zatopić w wodzie, ażeby się żywica ściągnęła, co ma pomagać przeciw paczeniu się i pękaniu drzewa. Oprócz tego mocno twardnieje powierzchnia drzewa, a przezto staje się nierównie trwalszem. Modrzewie można łatwiej z kory obedrzeć, a kora modrzewowa posiada w każdym razie połowę wartości kory dębowej.

Nowy rodzaj papieru.

Od dawnych czasów papiernie holenderskie były najsławniejsze w Europie, a teraz udało się Holendrom wynaleść pewien gatunek papieru, który łączy w sobie elastyczność pergaminu z przezroczystością szkła. Ten wynalazek może to sprawić, że będziemy mogli się obejść bez zwyczajnego, kruchego i kosztownego szkła krzemionkowego, ponieważ papieru tego nietylko można użyć zamiast szyb do okien, ale i do robienia źwierciadeł.

Doświadczenie z ziemnakami w sierpniu sadzonemi, czyli z tak zwaną zimową onych uprawą.

Gdy choroba na ziemniaki wybuchła, gdy się coraz więcej rozszerzać poczęła i niemal wszystkie ogarnęła kraje; zalecono ze wszech stron doświadczać zimowej uprawy ziemniaków, to jest sadzenia onych na schyłku lata (*w sierpniu*), a zbierania w marcu na wiosnę, tak, aby ich okres roślinienia przypadł w środku zimy. Rzecz ta jako rzecz nowa, i jako przedmiot mający tak wielką wyświadczyć przysługę, ocalając najważniejszą dla ludu roślinę, nie została bez doświadczeń. Próbowano mianowicie za granicą, lecz próbowano i u nas. Jaki rezultat wypadł z prób robionych w r. 1846 w mojem sąsiedztwie, udzielam niniejszym szanownej redakcyi, wezwaniem nru 29 Tygodnika z r. 1845 powodowany.

Posadzono ziemniaki w pierwszym tygodniu miesiąca sierpnia, że czas ciepły niezmiernie roślinności sprzyjał, prędko się skulczyły, zeszły i spiesznie w łodygę porosły a nawet zakwitły; do pierwszych dni listopada, t. j. do czasu, gdy pierwsze zwykły nastawać mrozy, miały one trzy miesiące prawie; wtedy ucięto łodygę na kilka cali od ziemi, ogarnięto je ziemią i okryto grubą warstwą gnoju i tak zostawiono do wiosny. Po odkryciu i wykopaniu na wiosnę, znaleziono pod krzakiem po kilka drobnych młodych ziemniaków, wielkości tureckich i włoskich orzechów, lecz wodnistych i niesmacznych, łodygę atoli zupełnie nadgnitą. Z miary okazało się, że szczupła tylko przyrodziła się cząstka, bo zaledwo jedno ziarno, które pod względem suchej substancyi, ani w połowie nie wyrównało wysadkom. Z doświadczeń tych wynika: że rzeczony sposób nie jest w stanie przedłużyć roślinności (*wegetacyi*), t. j. rozciągnąć jej przez zimę do wiosny, że z nadejściem zimna roślinność onych ustaje, a ztąd, że ani rosną, ani wykształcają się pod gnojem, tak równie, jak przechowane w piwnicy ziemniaki, wreszcie iż cała ta zimowa kultura (*uprawa*), niczem więcej w końcu nie jest, jak przechowaniem owocu w podziemnym roślinienia lokalu (*w miejscu podziemnego roślinienia*) tak równie jak przechowanie po dołach lub stertach (*kopcach*) i tem się jedynie od tychże odróżnia, że gdy w tych mnogość kartofli w jednem i tem samem przechowana jest miejscu, w spomnionym sposobie, każdy pojedyńczy ziemniak w odosobnionym zostaje schowku. Wykopując przeto

w lutym lub w marcu, na wiosnę ziemniaki, nie więcej się ich zbierze, jak tylko tyle, ileby się w jesieni t. j. w listopadzie zebrać mogło; nierzadko mniej nawet, gdy w tem przechowaniu przypadkiem zepsuciu uległy. Projekt tedy uprawy zimowej kartofli jako niepraktyczny ogłosić winienem.

J. Ż.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ze Lwowa. Od 27 stycznia do 2 lutego przecięcie cen produktów było następujące: Za korzec pszenicy od 6 złr. 12 kr. do 6 złr. 24 kr., żyta od 4 złr. 48 kr. do 5 złr. 2 kr., jęczmienia od 3 złr. 12 kr. do 3 złr. 24 kr., owsa od 2 złr. 24 kr, do 2 złr. 31 kr.; hreczki — złr. — kr. do 4 złr. 30 kr. Korzec kartofli od — złr. — kr. do 2 złr 48 kr. Cetnar siana — kr. do — złr. 50 kr.; słomy 32 do 34 kr. Para skór wołowych 13 złr. — kr. do 14 złr. Cetnar łoju topionego 25 złr. 30 kr. do 26 złr. Garniec okowity na 30° bez opłaty w hurtowej sprzedaży — do 55 kr., w drobnej zaś do 1 złr. — kr. m. k.

Na targ dnia 31 p. m. przypędzono 186 wołów, z tych sprzedano 24 sztuk po 55 złr. m. k., sztuka ważyła 16½ kamieni mięsa a 1¾ kamienia łoju; drugą partię z 16 sztuk składającą się sprzedano po 48 złr. m. k., sztuka ważyła 12½ kamieni mięsa a 1 kamień łoju.

Z Sącza, 30 stycznia. Pospieszam z doniesieniem, że produkta gospodarcze w sąsiednich nam Węgrzech, nagle bardzo potaniały. W przeciągu 5 do 6ciu tygodni spadły niemal o 20%. W Preszowie kupi teraz korzec pszenicy na 6 złr. 20 kr. do 6 złr. 40 kr., żyta na 5 złr. 30 kr., jęczmienia na 2 złr. 48 kr. do 3 złr. 12 kr., owsa na 1 złr. 30 kr. m. k. Okoliczność ta ma już dzisiaj widoczny wpływ na tutejsze ceny, a w następstwie, jeszcze większy mieć może: szpekulanci bowiem nasi zamierzyli rzucić się do Węgier za kupnem zboża, a tak, targowice nasze łatwo przepełnione mogą zostać zbożem, gdy zaś popyt w skutek umniejszającej się z każdym dniem liczby konsumentów i wielkiego braku pieniędzy, coraz mniejszym stawać się musi, łatwo przewidzieć, że ceny zboża, w najgorszym nawet zkąd innąd razie, i na wiosnę w granicach pomierności utrzymać się muszą. Na onegdajszym targu w Sączu nie płacono za korzec najlepszej pszenicy, tylko 7 złr. 42 kr., żyta 6 złr. 30 kr., jęczmienia 5 złr., owsa 2 złr. 35 kr. m. k. Ostatniego przywieźli żydzi 80 korcy z Preszowa na targ nasz i po wspomnionej sprzedali cenie. Sprzedaż ogranicza się obecnie jeno na miejscową potrzebę, kupuje tylko piekarz i góral karpacki, ostatni, nie jako konsument, ale jako przekupnik na sprzedaż do Nowegotargu, gdzie za korzec pszenicy 9 złr., za korzec żyta 7 złr. 30 kr. m. k. płacą. Koniczu nasiennego bardzo u nas mało, nie zrodził się wcale, i tak nienamłotny, że kopa zaledwo po garncu wydaje i młocka się nieopłaca; nie dziw więc że niema najmniejszego nań pokupu, korzec koniczu kupi teraz na 16 — 17 złr. m. k. Wódkę pędzi u nas pare gorzelni ze zboża, dowożą ją także do nas ode Lwowa, a że konsumcya onej prawie żadna, ztąd więc potaniała, garniec 31° z anyżem dostanie na 1 złr. 16 kr. do 1 złr. 18 kr. m. k.

Wykaz cen targowych zboża w Lisku w obwodzie sanockim.

Dzień i miesiąc	Gatunek							
	Pszen.		żyto		jęczm.		owies	
	korce							
	zr.	kr	zr.	kr	zr.	kr	zr	kr
	waluta w.							
4go stycznia 1848 r.	19	30	15	—	12	—	6	30
11go detto „	18	30	14	45	11	30	5	45
18go detto „	17	—	12	30	10	—	5	15
25go detto „	16	—	12	—	9	30	5	15
Summa . .	71	—	54	15	44	—	22	45
Przecięcie	17	44½	13	33½	10	45	5	41½

Z Gdańska. Ochłonął przecież Gdańsk już z trwogi bankructwa angielskiego: bo nie tylko że się zabezpieczył nadal od wpływu bankructwa, ale nawet angielskie podupadłe domy znowu się wznoszą i okazują 60 do 70% w wypłatach. Ale i samo pierwsze wrażenie nie zły skutek wywarło: bo przerwało wszelkie azardowne układy z domami angielskiemi. Zresztą chociaż ostatniemi czasy było nieco straty, pokryły je zyski pierwszego półrocza. Interesów w tej porze nie ma żadnych. Brzegi Wi-

sły okrywają zapasy drzewa i budulca a w spichlerzach pozostały z lata zapasy zboża, z których tylko mało i to nie często się sprzedaje.

Zgrzebne płótno galicyjskie łatwoby znalazło odbyt w Gdańsku. Dotąd sprowadzono je w znacznych partyach ze Szkocyi; koszt był znaczny, a Galicya mogłaby nierównie taniej dostarczać, więc i na odbyt liczyć. Niepokupnem zaś było dotychczas galicyjskie płótno dla tego, że było wąskie i rzadkie, a tu potrzebują szczególnie do worów na kawę gęstego i szerokiego konopnego płótna.

Korespondent handl. z 19 stycz.

ROZMAITOŚĆ.

W Czechach każdy wieśniak postanowieniem rządowem obowiązany jest posyłać swe dzieci od 6go do 12go roku, do szkoły. Wykraczający przeciw tej ustawie, na doniesienie nauczyciela wiejskiego z początku bywają napominani, następnie skazywani na areszt lub karę pieniężną. Od 12go do 15go roku życia, tak chłopcy jako i dziewczęta, muszą uczęszczać na tak zwane godziny powtarzające, które w niedziele i dni świąteczne odbywają się po południu pod przewodnictwem xiędza i nauczyciela. Tam młodzież powtarza to, czego w pierwszych latach nauczyła się w szkółce. Gdy kto zaniedba bywać na tych popołudniowych lekcyach jeżeli poźniej chce wejść w związki małżeńskie musi wprzódy odbyć kurs powtarzania, inaczej, bez świadectwa ukończenia onego, nie otrzyma ślubu. Żaden majster nie może przyjąć do terminu chłopca któryby nie ukończył szkółki, terminator zaś nie zostanie wyzwolonym na czeladnika bez złożenia wyżej wspomnionego świadectwa.

Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie pod Warszawą ma następujący skład osób:

Dyrektor instytutu, razem profesor gospodarstwa wiejskiego Michał Oczapowski, dr. filozofii, radca kolegialny, członek wielu towarzystw agronomicznych i kawaler orderów.

Inspektor instytutu, razem profesor języka rosyjskiego i statystyki gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa, Alexander Sawin.

Pomocnik inspektora, Kazimierz Piotrowicz, kandydat filozofii.

Nauczyciel religii rzymsko-katolickiej i moralności x. Anzelm Załęski.

Profesorowie: Uprawy, użytkowania i ochrony lasów oraz łowiectwa, zastępca Michał Adamski, asesor kolegialny.

Urządzania, szacowania i oceniania, oraz zarządu lasów, Kazimierz Janczewski, kaw. ord. ś. Stanisława 3 klasy.

Mechaniki gospodarskiej i budownictwa wiejskiego, Paweł Kaczyński, magister filozofii.

Geometryi, miernictwa i rysunków linearnych, pełniący obowiązki Józef Wojzbun.

Historyi naturalnej, fizyki i ogrodnictwa, Wojciech Jastrzębowski, magister filozofii.

Chemii i technologii, Józef Bełza, magister filozofii, obojga prawa i administracyi.

Prawa i administracyi Józef Jędrzejewicz, dr. filozofii.

Rachunkowości gospodarskiej August Bernhard, magister filozofii.

Weterynaryi, Edward Ostrowski, lekarz weterynaryi 1 klasy, dyrektor szkoły weterynaryjnej.

Języka niemieckiego Karol Kurek.

Adjunkt, Alexy Hempel.

Nauczyciel szkoły wiejskiej, Lud. Twarowski.

Lekarz instytutu, Jan Kulesza.

Instytut ten, tuż za rogatkami warszawskiemi leżący, liczył w przeszłym roku w dwóch klasach do 200 młodzieży. Za stancyę, wikt, usługę i naukę płaci się 1000 złp. czyli 250 złr. m. k. Profesorowie po większej części dojeżdżają z Warszawy i zdatność swoją wielu z nich okazało w wydanych przez siebie dziełach. Wykład wszystkich nauk po polsku. Kurs zaczyna się pierwszego września. — Instytut ten rokuje wielkie pożytki dla kraju.

Szkodliwy robak, który już w wielu zachodnich guberniach rosyjskich wielkie zniszczenie zrządził, pokazał się także w gubern. twerskiej, smoleńskiej i pskowskiej. W gubernii twerskiej pojawił się on w sierpniu z. r. w dwóch powiatach i zniszczył w jednym z nich połowę posiewów. W gubernii pskowskiej pokazał się w trzech powiatach i na polach, obsianych oziminą, wschodzące zboże do szczętu zniszczył, że zasiew musiano powtórzyć. W gubernii smoleńskiej sprzyjało mu szczególniej powietrze suche i ciepłe, mnożył się więc z każdym dniem i zniszczył w powieciecie oszackim 400 dziesiatyn pola w krótkim czasie czysto aż do korzenia. Rodzaj tego robaka jest jeszcze niezadeterminowany.

Dodatek do nru. 5 Tygodnika roln. przemysłowego r. 1848.

Sprawozdanie z czynności komitetu Towarzystwa gospodarskiego w upłynionem półroczu, czytane na zgromadzeniu dnia 29 stycznia 1848 r. przez Kazimierza hr. Krasickiego, członka komitetu.

Szanowne zgromadzenie!

Dopiero drugi rok skończył się istnienia Towarzystwa gospodarskiego w naszym wyłącznie rolniczym kraju, a już z zadowolnieniem spostrzedz się daje współczucie dla jego czynności. Bo też i pora po temu aby się garnąć do jakiegoś środka; aby radą i czynem pomagać sobie zobopólnie, zwłaszcza że przy tegoczesnym ogólnym postępie pojedynczość niknie; tylko stosownie urządzone stowarzyszenia podołają tej olbrzymiej pogoni.

Obywatele nasi przejęci tą prawdą, uznając ważność Towarzystwa naszego, dają nam coraz większe dowody przychylności i zaufania, to przez odwiedzanie naszych zbiorów w książkach, narzędziach gospodarskich, modelach i innych; to znów przez udzielanie wiadomości i doświadczeń, z których inni bezpiecznie korzystać mogą. Tym sposobem wychodzą na jaw skarby umiejętności i cnót obywatelskich, zagrzebane dotychczas w niejednem wiejskiem zaciszu, które skupione razem, rozpromienią tem silniej światło swe dobroczynne dla ożywienia czynności w narodzie.

Komitet nieustający zaszczycony zaufaniem Towarzystwa, stara się jak najdokładniej i najstosowniej postępować ku wskazanemu ustawami celowi, t. j. aby przez rozszerzenie pożytecznych wiadomości przyczynić się do wzniesienia w kraju gospodarstwa i przemysłu.

Dzielnej pomocy w swym zawodzie doznaje komitet od członków zastępców, których stosownie do uchwały II ostatniego walnego zgromadzenia w liczbie 12tu wybrał, a z których prawie wszyscy odznaczają się prawdziwą gorliwością dla sprawy krajowej. Temi zastępcami są:

Panowie: Besiadecki Władysław.
Darowski Mieczysław.
Dolski Edward.
Duniewicz Edward.
Gros Piotr.
Jaruntowski Jan.
Krzeczunowicz Kornel.
Lewicki Józef
Nikorowicz Ignacy.
Pol Wincenty,
Skrzyński Władysław i
Skrzyński Ludwik.

Przystąpmy teraz do sprawozdania z czynności Komitetu, a najprzód:

I. z wydziału rolnictwa.

1) Jużeśmy na przeszłem ogólnem zgromadzeniu donieśli, że sprowadzeni zostali z Czech, za pośrednictwem tamtejszego obywatela a naszego członka korespondującego pana Ludwika Nadherny, dwaj nauczyciele dla uprawy, przyrządzania i wyrabiania roślin włóknistych. Ci w Krasiczynie obwodzie przemyskim i w Bachurzu obwodzie sanockim, przez szanownych właścicieli tych dóbr przyjęci zostali. O skutkach tych szkołek będzie miał zaszczyt przedłożyć szanownemu zgromadzeniu referent tej sprawy Pan Maurycy Kraiński.

2) Wiadomo powszechnie że w obwodach wschodnich naszej prowincyi, uprawa tytoniu przynosi ziemianom znaczne korzyści. Byłoby to rzeczą bardzo pożądaną, zebrać dokładne wiadomości o uprawie i pożytku tej tak ważnej gałęzi tamtejszego przemysłu. Z tego to powodu udał się Komitet pod datą 13go października r. z. do 11stu znanych w tamtych stronach gospodarzy z prośbą, ażeby raczyli odpisać na pytania w tym względzie ułożone. Wpłynęło dotychczas 5 bardzo gruntownych i dokładnych odpowiedzi; gdy nadejdzie ich więcej, nie omieszka Komitet zebrać wiadomości tym sposobem udzielonych i ogłosić ich przez Rozprawy nasze.

3) Członek nasz czynny pan Max. Oberski, wierny przedsięwzięciu swemu ułatwienia w rozszerzeniu uprawy buraków, turnipsów, brukwi i t. d. przez obwieszczanie własnych doświadczeń w tym względzie, podał wynikłości zeszłorocznego zbioru które w IV tomie Rozpraw umieszczone zostały.

Przy teraźniejszej niepewności plonu kartofli, ważną jest rzeczą, zwłaszcza w zachodnich obwodach, zaprowadzić uprawę tych roślin okopowych: bo uprawa takich roślin, żeby tylko ze względu na przysposobienie roli pod zboże, nie da się tak łatwo innym sposobem zastąpić i będzie zajmować zawsze ważne miejsce w gospodarstwie przemiennem dobrze urządzonem

Jak dalece uprawa kukurudzy odpowie temu celowi i da się w naszym kraju ogólnie zastosować, to się okaże z doświadczeń w zeszłym roku rozpoczętych, w okolicach gdzie ta roślina dotychczas między włoszczyznami umieszczaną zostawała. O skutkach tych doświadczeń będziemy się starali pożądane zebrać wiadomości.

4) Wysokie Rządy krajowe raczyły wezwać Komitet o zdanie nad radą pana Ambrosiusza, naszego członka czynnego i dyrektora rządowych dóbr w Radowcach na Bukowinie, względem rozpowszechnienia uprawy roślin pastewnych. Pospieszyliśmy z doniesieniem, że na wezwanie komitetu, udzielił nam poprzednio pan Ambrosiusz opisania gospodarstwa pastewnego, które w tamtejszych dobrach zaprowadził, a które daleko obszerniej rzecz wyłuszcza niżeli zakommunikowana nam rozprawka, i że to opisanie, którego przekładem zajął się pan Józef Lewicki członek zastępca w komitecie, będzie w Rozprawach umieszczone.

II. Z wydziału chowu bydła.

5) Korzystając z wyżej dotkniętej sposobności, pozwolił sobie komitet zwrócić uwagę wysokiego gubernium na tę okoliczność, że rozszerzenie uprawy roślin pastewnych tylko przez stosowne rozprzestrzenienie chowu bydła wypłacić się może, a że do tychczas mnogiego przeszkody tej najważniejszej gałęzi gospodarstwa krajowego na zawadzie stoją. Między temi zawadami wyliczyliśmy:

a) Trudność ogólnego zaprowadzenia gospodarstwa systematycznego, z przyczyny mnogich służebności ciężących na wszystkich prawie posiadłościach ziemskich, oraz znaczna ilość niedzielnych spólnictw i rozkawałkowanych gospodarstw.

b) Niemożność używania soli dla inwentarzy z przyczyny jej wysokiej ceny, o czem nasze Stany po kilkakroć stosowne do tronu przedłożyły wnioski; bo sól stanowi jeden z najdzielniejszych środków pobudzających strawność, a przeto ochrania od wielu chorób, które nasze bydło ustawicznie decymują.

c) Niemożność zupełnego zapobieżenia tym okropnym zarazom, dopokąd nie będzie wprowadzona nieustająca, ostra kwarantana od wschodu.

d) Brak zdatnych i należycie rozdzielonych po kraju weterynarzy, nareszcie:

e) Potrzeba zaprowadzenia wystaw bydła, połączonych z możliwemi zachętami do pilnego i skutecznego chodowania.

6) Komisia która na 3ciem ogólnem zgromadzeniu wybraną została, nie zakończyła jeszcze swych działań: ponieważ zadanie oznaczenia jakich wypada użyć środków do podniesienia chowu bydła, przez zapewnienie z niego stosownych korzyści, jest nader ważne, aby bez najgruntowniejszego zgłębienia rzeczy, mogło być rozstrzygnięte. Akta dotyczące się tych działań, obchodzą wszystkich członków komisyi, aby każdy z nich mógł się dostatecznie przysposobić do dyskusyi, która wkrótce w tym względzie nastąpi.

7) Uchwałą VItą wspomnionego zgromadzenia, taż sama komisia została upoważnioną do rozstrzygnienia nadeszłych rozpraw konkursowych, względem podniesienia chowu bydła i opisania ras tutejszokrajowych. Przyznanie nadgrody przez hr Tytusa Dzieduszyckiego i pana Antoniego Mysłowskiego w kwocie 400 złr. m k. na ten cel przeznaczonej, dotychczas jeszcze nie nastąpiło, bo się spodziewano więcej niż czterech zawodników w tak chwalebnym celu.

8) Stosownie do 1szej uchwały 4go zgromadzenia, podano prośbę do wysokich Rządów krajowych pod datą 1go kwietnia 1847 o zezwolenie do zaprowadzenia u nas wystawy bydła, według załączonego zarazem programu. Ta sprawa oczekuje jeszcze swego załatwienia.

9) Wniosek który wywołał potrzebę wystawy bydła, przedstawił zarazem możność przeznaczenia medali w nagrodę. Z tego powodu udał się komitet z prośbą do wysokiego gubernium pod datą 20go maja z. r. o pozwolenie bicia medalów podług przedłożonego rysunku. Uzyskawszy to pozwolenie następnego 3go sierpnia, przystąpiliśmy bezzwłocznie do wykonania dzieła, udając się do pana Gwalberta Pawlikowskiego, naszego członka czynnego, przebywającego podówczas w Wiedniu, który z wielką gorliwością zajął się zamówieniem u jednego z najznakomitszych rzeźbiarzy tamtejszych. Ta praca ma być wkrótce ukończona.

10) Względem postępu w chowie koni sądziliśmy, że najstosowniej będzie się udać do Towarzystwa wyścigów konnych, które dawniej aniżeli my w tym kraju istnieje. Na wezwanie nasze z dnia 3go lipca r. z., zawierające prośbę o udzielenie nam wiadomości: jaki wpływ działania wymienionego Towarzystwa wywarły na chów koni krajowych? nie odebraliśmy jeszcze odpowiedzi.

IV. Z wydziału leśnictwa.

11) Wspomniało się na ostatniem ogólnem zgromadzeniu o wezwaniu komitetu ze strony wysokich Rządów krajowych do przedłożenia zdania nad pytaniem: czy coraz częstsze wylewy rzek pochodzą rzeczywiście z ustawicznego niszczenia lasów, osobliwie w górach naszych. W którym to razie zażądano przedłożenia środków do zapobieżenia dalszym niszczeniom i zadrzewienia na powrót miejsc pochyłych. Tak ważne zadanie tyczące się zatamowania klęsk, któremi kraj nasz został w ostatatnich latach tak okropnie dotknięty, nie mogło być rozwiązane bez dat mnogich i pewnych, o które udaliśmy się do 38miu obywateli; lecz nieodebrawszy jak 10 odpowiedzi, nasz referent w tej sprawie hr. Tytus Dzieduszycki, nie był w stanie ukończyć dotychczas stosownego wypracowania, zwłaszcza że i słabość oczu stała mu także na zawadzie.

12) Wypracowanie pana Jana Jaruntowskiego, członka zastępcy w komitecie, na podstawie udzielonego nam projektu przez pana Sieverta do zaprowadzenia lepszego i korzystniejszego użytkowania z lasów, stanowi bardzo ciekawy artykuł IVgo tomu Rozpraw, który wkrótce opuści prasę drukarską.

V. Z wydziału technologicznego.

13) O młocarni ręcznej, którą referent widział zeszłego roku na wystawie w Pradze, i o której miał zaszczyt nadmienić na przeszłem zgromadzeniu, to tylko może powiedzić, że uważano wprowadzenie jej w ruch siłą ludzką, za nadto męczące, pomimo że mało siły do tego potrzeba. Stosownie więc będzie poruszać ją siłą pociągową, co lada bydlęciem uskutecznione być może. Co do dokładności i skutku wymłotu oczekujemy w tym względzie dokładniejszych wiadomości od pana Elsenwangera, tamtejszego obywatela, a naszego członka korespondującego. Zdaje się, że ta machina odpowie trzem najgłówniejszym zadaniom młocarni, t. j.

a) aby jak najdokładniej wymłacała,
b) aby była jak najtańszą, a przezto łatwą do utrzymania w czynnym stanie, a nakoniec
c) aby ile możności mało siły potrzebowała.

Dowiadujemy się z resztą o młocarniach w kraju istniejących i nie omieszkamy uwiadomić publiczność gospodarską o tych które będą za najstosowniejsze uznane.

14) Względem zapowiedzianej nowej machiny pana Wincentego Gawlikowskiego, o której nadmieniono na ostatniem zgromadzeniu, odebraliśmy zdanie uproszonych do tego dwóch członków Towarzystwa, że powzięta śmiała myśl nie przeszła jeszcze zupełnie w praktyczne zastosowanie.

15) Wiadomość o żniwiarce pana Waguzy umieszczona jest w III. tomie Rozpraw.

Pisaliśmy także do naszego członka korespondującego hr. Andrzeja Zamojskiego, względem żniwiarki wynalazku pana Tymienieckiego w królestwie Polskiem; nie był jednak w stanie udzielić nam o niej dokładnej wiadomości. Z drugiej zaś strony pan Klimkiewicz z fabryki Wełdzieskiej w stryjskiem, chwalił tę machinę i doniosł nam, że się ułożył z wynalazcą o wyrabianie takich machin dla naszego kraju.

Niemniej zasługuje na uwagę żniwiarka wynalazku pana Felixa Piaseckiego, o której dowiedziawszy się przez pisma publiczne, udaliśmy się do wynalazcy o bliższą o niej wiadomość i odebraliśmy obietnicę, że ją na teraźniejszem zgromadzeniu zobaczymy, którą też wynalazca dopełnił.

Dowiedzieliśmy się jeszcze o dwóch innych żniwiarkach, nad których wykończeniem we Lwowie pracują.

Zastanawiając się nad tym gwałtownym popytem o machiny do zastąpienia siły i rąk ludzkich, dziwną jest rzeczą, że z drugiej strony dowiadujemy się że śmiertelność między gminem, która w naszym kraju tyle ofiar zabiera, pochodzi po największej części ztąd, że przy istotnym nieurodzaju, ludzie z braku zarobku umierają z głodu. Zdaje się prędzej, że nie chcą zarabiać; bo każdy z nas wie dobrze, jakieby trzeba podjąć prace dla ulepszenia i uporządkowania gospodarstwa, aby produkcję do takiego stopnia doprowadzić, jaka jest w innych rolnictwu oddających się krajach; i wydałby chętnie na potrzebnego robotnika, gdyby go mógł dostać: bo dotychczasowa powinna robota nawet do zwykłych czynności gospodarskich nie wystarcza; że zaś na naszem Podolu nawet, jest podostatkiem rąk do roboty zdatnych, usiłowaliśmy dowieść rachunkiem w III. tomie rozpraw.

Zdaje się więc, że tego rodzaju machiny nie będą miały długiego i ogólnego u nas panowania: bo można się przecież spodziewać, że lud wiejski przyjdzie do tego przekonania, że czas i praca są jego prawdziwym majątkiem.

15) Komitet czyniąc zadość uchwale IV ostatniego zgromadzenia, obwieścił pod datą 6 września zadanie do nagrody względem poprawnego pługa, pod warunkami ułożonemi przez spaniałomyślnych 3 naszych członków, którzy przeznaczyli fundusz na tę nagrodę, a z których pan Edward Dulski już złożył swoją część do kasy.

16) Komitet dowiedziawszy się przez pana Siverta agenta tutejszego, że pan Jordan z Toporowa, nabywszy w Wiedniu młynek amerykański ręczny zwany, sprowadza go do siebie; udał się z prośbą o zezwolenie tego młynka na kilka dni do oglądania i wypróbowania. Uzyskawszy to zezwolenie, polecił komitet członkom naszym PP. Mieczysławowi Dąrowskiemu i Schumanowi bliższe jego rozpoznanie, Gdy jednak próby przez tych panów przedsięwzięte, nie okazały się zupełnie korzystnemi prosiliśmy pana Jordana, aby zechciał nas uwiadomić, czy młynek ten okazał się u niego pożytecznym; nie otrzymaliśmy jednak jeszcze żadnej w tym względzie odpowiedzi.

17) Dnia 17 sierpnia r. z. odbyliśmy znowu próbę pługów z siłomierzem w Laszkach, u naszego członka pana Piotra Romaszkana. Tę probę przedsięwzięto na ścierni pszenicznej, w glebie żyznej, należącej do rzędu jęczmiennych pierwszej klasy, więc dość łatwej do uprawy.

Miejsce było cokolwiek pochyłe, może na 10 gradusów nad poziom.

a) Pług szkocki brał skibę najwęższą, ale też i najgłębszą bo na 8 cali, kładł ją równo pochyle, i potrzebował $3\frac{1}{2}$ cetn. siły pod górę, a 3 cetn. nazad.

b) Pług tak zwany Ożarowskiego, który nie jest nic innego jak szkocki, tylko podług potrzeb krajowych uproszczony, potrzebował równej siły jak pierwszy, jednak przy troche płytszym oraniu. Wypada tu dodać, że takie pługi są już od kilku lat bez wyjątku na miejscu używane, przeto czeladź oczywiście przyznawała mu wyższość nad innemi do próby przywiezionemi.

c) Ruchadło czeskie przy głębokości 7miu cali potrzebowało siły 4 do 5 cetnarów, ale też za to bardzo skibę kruszyło.

d) Pług hohenhejmski przy równej głębokości i szerokości skiby potrzebował $4\frac{1}{2}$ do $5\frac{1}{2}$ cetn. może dla tego, że właśnie w tem miejscu przykrzejszy był pagórek.

e) Pług przez xiędza Trzeszczakowskiego, parocha w Rudnem, tutejszego obwodu, Towarzystwu ofiarowany, a przez tamtejszego wieśniaka zrobiony, jest zwykłym pługiem krajowym, tylko lżejszy i staranniej wykonany; przy oraniu na 5 cali potrzebował siły $4\frac{1}{4}$ do 5 cetnarów.

Każdym z tych pługów zorano po 4 skiby tą samą parą koni; tym sposobem prędkość ruchu, będąc ta sama dla każdego pługa, już przezto nie była do rachunku przyjęta.

Przy częstszem powtarzaniu takich prób i my się lepiej do tego wprawimy, i będziemy w stanie dokładniejszą dać wiadomość o tem najważniejszem narzędziu w gospodarstwie. Przy tej sposobności pozwalamy sobie przypomnieć prośbę naszą, wyrzeczoną na czwartem ogólnem zgromadzeniu, aby szanowni panowie chcieli nam w tym względzie dopomagać, przez nadsyłanie pługów któreby za stosowne uznali. Już szanowny nasz członek pan Tadeusz Żebrowski zrobił nam wielką przysługę: bo sprowadziwszy do kraju pług i końską gracę, których w Grignon we Francyi używają, przywiozł je tutaj, aby mogły być przez Panów oglądane.

Wypada tu także zwrócić uwagę szanownego zgromadzenia na rylnik wynalazku pana Ryszarda Hermana, naszego członka czynnego, którego opisanie i rysunek odstąpiliśmy redakcyi Tygodnika rolniczo-przemysłowego, dla prędszego udzielenia o nim wiadomości. To narzędzie odpowiada zupełnie celowi, t. j rozpulchnia spodnią warstwę roli, niewydobywając jej na wierzch, i jest zarazem tak proste i tanie, że z tego względu jego rozpowszechnienie u nas żadnej nie może doznać przeszkody Także opisanie przez pana Sikorskiego pługa i extyrpatora w dobrach Siedliszowice obwodu tarnowskiego ze skutkiem używanych, których w naszym zbiorze po jednym exemplarzu posiadamy, odstąpionem zostało z odpowiedniemi rycinami tejże samej redakcyi, z równych jak wyżej powodów.

VI Z wydziału ekonomicznego i spraw wewnętrznych.

18) Na pytania zawierające w sobie plan krótki do jednostajnego opisania pojedyńczych gospodarsw, lub znaczniejszych części kraju, żadne w upłynionem półroczu nie nadeszło opisanie. Prawda że dla dokładnego ułożenia takiego opisu dużo potrzeba materyałów; przeto niemożna się dziwować, że dotychczas ta rzecz tak oporem idzie. Jednakowoż pozwalamy sobie zwrócić uwagę szanownego zgromadzenia na ważność przedmiotu, dążącego do ułożenia dokładnego i szczegółowego opisania kraju naszego, i prosimy o przełamanie przeszkód, które wstrzymują nadsyłanie takich wypracowań, do czego opisy znajdujące się w Rozprawach naszych mogą posłużyć za przykłady ze wszech miar naśladowania godne.

19) Na czwartem ogólnem zgromadzeniu komitet miał zaszczyt donieść w swojem sprawozdaniu o skutku wezwania do niektórych członków Towarzystwa, względem podania cen robocizny i stosunku uskutecznionej roboty w gospodarstwie.

Gdy jednak zgromadzenie oświadczyło wtenczas potrzebę ułożenia stosownych pytań, aby ułatwić odpowiedzi i takowe w pewny system ująć; przeto komitet czyniąc zadość temu poleceniu, przesłał wszystkim członkóm Towarzystwa, trudniącym się gospodarstwem wiejskiem, szereg pytań, których rozwiązanie posłuży nam do przekonania się: o ile w naszym kraju wartość, czyli raczej cena roboty w gospodarstwie użytej, znajduje pokrycie swoje w uzyskanych płodach

Odebraliśmy dotychczas 25 odpowiedzi bardzo zajmujących, z których kilka dla osobliwej gruntowności i dokładności, będzie w Rozprawach umieszczonych, aby posłużyły na wzór i zachętę dla dalszych wypracowań. W tych odpowiedziach jest prawie ogólnie oświadczone zdanie, że zniechęcenie robotnika utrudza co raz bardziej gospodarownie, i że tylko oznaczenie na wymiar robocizny po regulacyi pozostałej, może jej nadać jakąkolwiek wartość.

Gdy te pytania tyczą się po największej części czynności i wynikłości gospodarskich, które corocznie podlegają zmianom, przeto prosiliśmy zarazem, aby chciano nam z końcem każdego roku nadsyłać stosowne wiadomości podłu udzielonego programu, o co i teraz usilnie prosimy. Corocznie też będziemy się starać, ułożywszy otrzymane data w systematyczną całość, podawać je przez Rozprawy do wiadomości publicznej.

20) Podług §§. 6, 25 i 29 ustaw Towarzystwo gospodarskie liczy pomiędzy obowiązkami swojemi wydawanie kalendarzy gospodarskich, stanowiących jeden z najdzielniejszych organów do rozpowszechnienia pożytecznych wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych i przemysłowych. Komitet, przejęty ważnością rzeczy, wziął ten przedmiot do obrady na posiedzeniach z dnia 4go sierpnia i 9go października r. z. i uchwalił:

a) aby się wziąść do wydawania kalendarza gospodarskiego;

b) aby wezwać znanych w kraju światłych mężów, oddających się gospodarstwu i naukom przyrodzonym, na spółpracowników w tym celu; a

c) dla tem prędszego rozpowszechnienia naszego kalendarza i zrobienia go wszystkim klasom przystępnym, nadać mu jak najniższą cenę; dla ułatwienia zaś tego przedsięwzięcia starać się o uwolnienie od opłaty stęplowej, podobnie jak kalendarze Towarzystwa patryotycznego w Czechach.

Przechodząc z namysłu bezpośrednio do czynu, uzyskaliśmy już 9ciu spółpracowników, mianowicie:

Pana Stefana Kuczyńskiego, profesora fizyki na wszechnicy jagiellońskiej,

Pana Michała Bieleckiego profesora gospodarstwa wiejskiego w Brzeżanach;

Pana Mikołaja Lipińskiego, profesora filozofii w Tarnowie,

Pana Konstantego Pietruskiego z Podhorodziec,

Pana Antoniego Sławikowskiego, okulistę krajowego,

Pana dra. Augusta Kunceka,
Pana doktora Lautner weterynarza,
Pana dra. Rochledera, profesora.

Zanieśliśmy zarazem prośbę pod datą 29 października z. r. do wysokich Rządów krajowych, o uwolnienie kalendarza od opłaty stęplowej Na to odebraliśmy rezolucię, datowaną 3 grudnia r. z. pod l. 78,483, że wysokie Gubernium dopiero wtenczas będzie mogło poprzeć tę sprawę, jeżeli się z programu przekona, że ten kalendarz będzie mógł się przyczynić rzeczywiście do oświecenia uboższej i mniej wykształconej publiczności gospodarskiej. Z tego powodu sądziliśmy że najlepiej będzie wziąść się bezzwłocznie do dzieła i wydawszy kalendarz na rok 1849, przedłożyć go do rozpoznania wysokiemu Gubernium.

21) Stosując się do uchwały I. przeszłego ogólnego zgromadzenia, Komitet, uzyskawszy wyższe zezwolenie do odbicia 50ciu exemplarzy Zarysu do zebrania przez akcie funduszu na urządzenie gospodarstwa wzorowego w Galicyi, pospieszył z rozesłaniem tych zarysów do 46ciu członków Towarzystwa, z prośbą datowaną 23go sierpnia r. z. aby chcieli zająć się zachęceniem do podpisów i tem samem przyspieszyć uiszczenie tego najżywotniejszego zadania naszego.

10ciu z tych panów nadesłało nam
już podpisów na . . . . . . 11,700 złr.
z których sam pan Michał Romaszkan zebrał 4100 złr. na Bukowinie.
Zapisało się po ostatniem zgromadzeniu w kancelaryi na . . 6,900 „
Do tego kwota na samem posiedzeniu zapisana . . . . . . 9,900 „
Oraz dary na ten cel:
od niechcącego być wymienionym . . . . . 75 złr.
od hr. z Krasickich Brzostowskiej . . . , 100 „
od pana Jana Majewskiego dzierżawcy z Leszczaniec 50 „
Razem 225 „

Ogółem więc do końca roku 1847 28,725 złr. a 71 podpisów.

Gdyby każdy z resztujących jeszcze 36ciu członków, tylko po 500 fl pozbierał, przybyłoby jeszcze 18,000 złr a wtenczas mając blisko 46000 złr. możnaby już coś stanowczego rozpocząć.

Jak tylko zbiorą się wszystkie rozesłane spisy, wtenczas sproszeni będą zapisani na akcionaryuszów, aby się ostatecznie naradzili nad zabezpieczeniem funduszów ofiarowanych, oraz i nad urządzeniem zakładu. Aby jednak każdemu mogącemu mieć wpływ na to urządzenie, ułatwić wyrobienie sobie stanowczego zdania w tym względzie, uznał komitet za potrzebę: umieszczanie w Rozprawach opisów znakomitszych zakładów gospodarskich w Europie, oraz i projektów do naszych potrzeb zastosowanych, których nam może udzielić zechcą. Tym sposobem utworzy się dyskusia krajowa nad tym tak ważnym przedmiotem i ułatwi się uskutecznienie rzeczy, która będzie odpowiadać większości zdań a przeto i potrzebom krajowym Aby nie tracić drogiego czasu, zrobiliśmy już w tym względzie początek w IV tomie Rozpraw. Zostajemy jednak zawsze przy zdaniu, które od zawiązania się Towarzystwa oświadczamy, to jest: że cel początkowy tego zakładu powinien być: jak najpraktyczniejsze wyrobienie młodzieży, co tylko przez to osiągniętem będzie, jeżeli młodzież sama, o ile to być może, zajmie się zwykłemi czynnościami i robotami gospodarskiemi. Część zaś teorytyczna powinna się stopniowo wzmagać w stosunku do wzrastającej potrzeby gospodarstwa krajowego.

Na tej podstawie nie omieszkamy przedłożyć do dyskusyi stosownego planu na przyszłem ogólnem zgromadzeniu.

Mówiąc o sposobie wykształcenia zdatnych gospodarzy, nie będzie od rzeczy wspomnieć tutaj o wezwaniu wysokiego Wydziału stanowego, datowanem 10 października r. z do rozpoznania wniosku pana Sieverta względem praktycznej szkoły gospodarskiej w Galicyi. Czyniąc zadość temu wezwaniu pod datą 23go tegoż samego miesiąca i roku, nie mogliśmy zamilczeć tego przekonania, że najszczersze nawet chęci nie podołają przyczynić się do podniesienia bytu i przemysłu krajowego, jeżeli nie są oparte na dokładnej znajomości kraju i usposobieniu mieszkańców jego, oraz na gruntownem i bezstronnem zgłębieniu przyczyn niekorzystnego stanu gospodarstwa krajowego.

Nie mogliśmy zamilczeć także i tej uwagi: że przy tylu istniejących w Europie zakładach agronomicznych, z których każdy ma swoje właściwe zalety, z łatwością przysłoby i u nas założyć podobny instytut do krajowych potrzeb zupełnie zastosowany. Że zaś takie przedsięwzięcie nie może być bez funduszów uskutecznione, przeto owa rada byłaby dla nas najzbawienniejszą, któraby wskazała środki do pokrycia kosztów założenia i dalszego utrzymania podobnego zakładu.

22) Chcąc mieć na zgromadzeniu niemieckich gospodarzy w Kiel reprezentanta naszego Towarzystwa, podobnie jak w roku 1846 w Gracu, wezwaliśmy członków naszych pp. Wincentego Pola i Teodora Neuhausa rządzcę dóbr Bohorodczany, aby przy sposobności przedsięwziętej w tamte strony podróży, chcieli się podjąć tego obowiązku; lecz pomimo najszczerszej chęci żaden z tych dwóch panów nie był w możności zdążenia na czas na to zgromadzenie.

23) Komitet odbył w zeszłem półroczu 8 zwyczajnych a jedno nadzwyczajne posiedzenie. Gdy czynności coraz bardziej się wzmagają ustanowiono aby odbywać posiedzenia co drugi tydzień obecnie w środy.

Numerów podawczych było od 1. 258 do 571.

24) Obecny stan Towarzystwa naszego jest następujący:

Członków	honorowych mamy	11.
„	czynnych „	193.
„	korrespondujących	22.
	Ogółem członków	226.

W zeszłem półroczu straciliśmy z grona członków czynnych czcigodnego xiędza Jana Śnigurskiego biskupa przemyskiego obrządku grecko katolickiego, zmarłego w Przemyślu dnia 24 września r z.; z grona zaś członków korespondujących Kajetana Garbińskiego, zmarłego dnia 6go maja r. z. w Warszawie, w 52im roku życia. Ten znakomity ziomek nasz, drugą połowę swego naukowego zawodu poświęcił wyłącznie sprawie gospodarstwa krajowego. Z gorliwością jaką tylko chęć pożytku ogólnego w szlachetnej duszy rozbudzić może, wziął się do pracy w redagowaniu Roczników gospodarstwa krajowego, bezsprzecznie najtreściwszego pisma gospodarskiego wychodzącego w naszym języku. Z jego prac w tym zawodzie przekonać się można jak gruntownie wykształcony człowiek, mający przytem szczere chęci do czynu, każde powołanie prędko pojąć, podnieść i uszlachetnić może. Matematyk, profesor, obcy zupełnie życiu i zatrudnieniom wiejskim, Garbiński zstąpiwszy z katedry do pługa i roli, w krótkim czasie został uczonym agronomem i praktycznym rolnikiem. Oby jego przykład znalazł w naszym kraju licznych naśladowców!

Nie przyjął mianowania z ostatniego wyboru pan Augustyn Morawski, właściciel dóbr Tuligłowy, obwodu samborskiego.

24) Podług ostatniego obrachunku z końcem roku 1846 zalegał rocznych należytości od członków czynnych, a mianowicie:

za rok 1845 rat . . . . 2.
za rok 1846 „ . . . . 60.

Razem 62.

Z tych odpadło w ciągu zeszłego roku:
Z powodu nieprzyjęcia mianowania 1.
uwolnionych od opłaty na podstawie § 66 ustaw . . . . . 4.

Razem 5.

Zostawało do opłaty . . . . 57.
W ciągu roku 1847 wpłynęło z tychże . . . . 52.
Zaległo z tychże z końcem zeszłego roku . . . . 5.

Należytość za rok 1847:
Ogół członków czynnych . . 196.
Z tych: nie przyjęło wyboru 2.
Umarło . . . . 2.
Uwolnionych od opłaty ogołem 13.

Razem 17.

Okazuje się należytość do opłaty za rok 1847 . . . . 179.

Ogół należytości 184 rat.

Z tych spłacono w roku 1846 3.
„ „ „ 1847 109.

Razem 112.

Zalegało z końcem roku zeszłego rat 72.
Na rok bieżący wpłynęło w zeszłym roku rat . . . . 6.

25) Na ostatniem ogólnem posiedzeniu donieśliśmy że stan Biblioteki naszej wynosi dzieł 1191. w tomach 1784.

W zeszłem półroczu przybyło:
z darów (podług spisu) . . „ 83. „ 122.
z przykupna za 281 złr. 25 kr. „ 126. „ 139.

Okazuje się stan z końcem zeszłego roku . . . dzieł 1400 w tomach 2045.

Na rachunek księgarski winniśmy byli z końcem z. r. 542 złr. 39 kr., który jednak wierzytelnością naszą za nasze dzieła w komis dane zupełnie jest pokryty: ponieważ ta wierzytelność wynosi 628 złr. jak to się dalej okaże.

W zeszłem półroczu Biblioteka nasza wypożyczyła 113 dzieł.

26) W modelach przybyło:
Z daru pana Mieczysława Darowskiego sztuk . . . . 3.
„ pani Karoliny Wojnarowskiej sztuka 1.

27) W zbiorze mineralogii do sztuk 1064.
Przybyło w darze od hr Alexandra Fredry . . . . 6.

obecny stan 1070.

Fundusz na zakupno zbioru mineralogicznego pana Ludwika Zejsznera, którego zebranie uchwalono na zeszłem ogólnem zgromadzeniu, wynosił:
w subskrypcyi . . . . 840 złr.
złożono w gotówce . . . . . 360 „
Do tego przybyło w ciągu zeszłego półrocza:
od pana Maxymiliana Zatorskiego 25 złr.
od pana Jakóba Wiktora . . . 10 „
od pana Jana Jędrzejowicza . 20 „

Razem 55 złr.

Ogół tego funduszu 1245 złr.

28) Wydaliśmy dotychczas drukiem 3 tomy Rozpraw i Katechizm rolniczy.

1go tomu Rozpraw wyszło zpod prasy exemplarzy . . . . 1000.
z tych od 23go stycznia do końca roku zeszłego: ofiarowano w darze 27.
przedano . . . . 408.
w komis dano księgarzom . . 260.

Rozeszło się razem exempl. 695.

Zostało w składzie z końcem zeszłego roku exemplarzy 305

Drugiego tomu Rozpraw wyszło zpod prasy exemplarzy 1000
z tych od 29 czerwca do końca r. z. ofiarowano w darze . . . . 23.
przedano . . . . 247.
w komis dano księgarzom . . 260.

Rozeszło się razem exemplarzy 530.

Pozostaje 470.

Trzeciego tomu Rozpraw wyszło zpod prasy exemplarzy . . . . 1000.
z tych od 23go listopada do końca zeszłego roku, ofiarowano w darze 9.
przedano . . . . 73.
w komis dano księgarzom . . . 260.

Rozeszło się razem exemplarzy 342.

Pozostaje 658.

Katechizmu rolniczego wyszło z druku na zwykłym papierze exemplarzy 5000.
na welinowym . . . . . . „ . . 100.

Razem 5100.

z tych od dnia 19 listopada do końca zeszłego roku ofiarowano w darze 14.
przedano . . . . 655.
w komis dano księgarzom . . . 480.

Rozeszło się razem exemplarzy 1149.

Pozostało w składzie 3951.

Koszta wydania tych dzieł były następujące:
1go tomu Rozpraw . . . 278 złr. $7\frac{2}{4}$ kr.
2go „ „ . . . 275 „
3go „ „ . . . 327 „ 34 „
Katechizmu . . . . . . 386 „ 37 „

Ogółem 1267 złr. $18\frac{2}{4}$ kr.

Z powyżej wyrażonych jako sprzedane, zapłacone zostały po koniec zeszłego roku:
1go tomu Rozpraw exemplarzy 321.
2go „ „ „ 161.
3go „ „ „ 60.
po 1 złr m. k. co czyni razem 542 złr.
Katechizmu exemplarzy zwykłych 234 po 10 kr. co czyni 39 „
welinowych po 20 kr. exemp. 2 40 kr.

Wpłynęło razem za druki 581 złr. 40 kr.

Od tego wypada potrącić koszta oprawy:
za 234 tomów Rozpraw po 2 kr. czyni . . . 18 złr. 4 kr.
za 236 Katechizmu po 1 kr. czyni 3 „ 56 „

Razem 22 złr.

Wpłynęło więc na pokrycie powyższych kosztów druku 559 złr. 40 kr.
zostaje do pokrycia 707 złr. $38\frac{2}{4}$ kr.

Należy nam się jednak za sprzedane, które do końca roku spłaconemi nie zostały za 187 tomów Rozpraw i za 421 Katechizmu, z których to jednak niektóre zwrócone być mogą. Prócz tego należytość od księgarzy.

Podług umowy dajemy księgarzom komisowego w kraju 20%, za granicę zaś obiecaliśmy panu Milikowskiemu 40%. Podług tej umowy wydaliśmy: z Rozpraw 480 exemplarzy dla wewnętrznej sprzedaży, a 300 za granicę, zaś Katechizmu 480 exemplarzy na 20% rabatu.

Wynosi więc nasza wierzytelność u księgarzy . . . . 628 złr.

Zważając na tę okoliczność, że te wydatki na druki już dotychczas się prawie pokryły, i dążąc do tego, aby nasze publikacye stały się przez taniość ogółowi przystępne, spuściliśmy teraz cenę tomu Rozpraw na 40 kr. m. k., a jeżeli pokup tego pisma wywoła możność tłoczenia większej ilości exemplarzy, natenczas nastąpi zarazem i możność dalszego zniżenia ceny.

Już wydanie Katechizmu rolniczego dowodzi, że nie zysk jest głównym naszym celem: bo trudno jest taką książeczkę taniej jak za 10 kr. przedawać, gdyż trzeba będzie blisko 4000 exemplarzy przedać, aby mieć koszta wydania pokryte.

Oświadczamy jednak, że bez współdziałania szanownych członków przez nabywanie i zachęcenie do nabywania dzieł nakładem Towarzystwa wychodzących, trudno będzie dopiąć zamierzonego celu, to jest: przez publikowanie tanich dzieł, tyczących się naszego zawodu, przyczynić się do podźwignienia gospodarstwa krajowego. W tym względzie mamy do zawdzięczenia najprzywielebniejszemu Konsystorzowi Arcydyecezyi tutejszej, który za pośrednictwem naszego członka czynnego xiędza kanonika Baranieckiego kazał sobie przesłać 400 exemplarzy katechizmu rolniczego do przesłania między duchowieństwo.

Zachęceni tym chwalebnym czynem, udaliśmy się do innych konsystorzów naszego kraju z zapytaniem, czyby niechcieli iść za tym przykładem; w skutek czego przesłano już konsystorowi przemyskiemu obr. ł. 30, obr. g. zaś 200 exemplarzy tego dziełka.

29) Rachunek z funduszów obejmujący przychody i wydatki przez rok 1847.

Przychód	Mon. Kon. szczegółowo złr.	kr.	ogólnie złr.	kr.
Pozostało z końcem roku 1846, (patrz II. tom. Rozpraw, str. 18. i 19)				
w depozytach	500	=		
własnych funduszów	958	55		
razem . . .	—	—	1458	55

Przychód	Mon. Konw. szczegółowo złr.	kr.	ogólnie złr.	kr.
Wpłynęło w ciągu roku 1847:				
I. W ratach: za rok 1845 2 raty	24	—		
„ „ 1846 50 rat	600	—		
„ „ 1847 109 „	1308	—		
„ „ 1848 6 „	72	—		
razem . . .	—	—	2004	—
II. W darach: Od ś. p. hrabiny Magdaleny Morskiej legat 100 czrw. złot.	468	20		
Od pana Majera Kalira	50	—		
Od barona Kalixta Horocha	38	—		
Od hrabiego Stanisława Potockiego	36	—		
Drobnemi datkami	24	—		
Za 48 exemplarzy gawęd Winnickiego, z 206ciu exemplarzy ofiarowanych przez pana M. Kraińskiego	8	—		
razem . . .	—	—	624	20
III. Prowizya od wymienionych 5ciu książeczek kasy oszczędności po potrąceniu należytości 51 kr. za kupione 17 książeczek	—	—	7	14
IV. Przedaż dzieł przez Towarzystwo wydanych: za Rozpraw exemplarzy 542 jak pod 28) mówiono	542	—		
za Katechizmu rolniczego 236	39	40		
razem . . .	—	—	581	40
V. Depozytów: Na fundusz Zejsznera	415	—		
na nagrodę za pług od pana Edwarda Dulskiego . .	100	—		
na zakład gospodarski, jak pod 21)	225	—		
za 30 exemplarzy ze 100 przesłanych przez Jenerała Chłapowskiego własnego dzieła o rolnictwie, potrąciwszy koszta przesyłki, fundusz na cel dobroczynny . .	32	—		
razem . . .	—	—	772	—
Ogół przychodu	—	—	5448	9

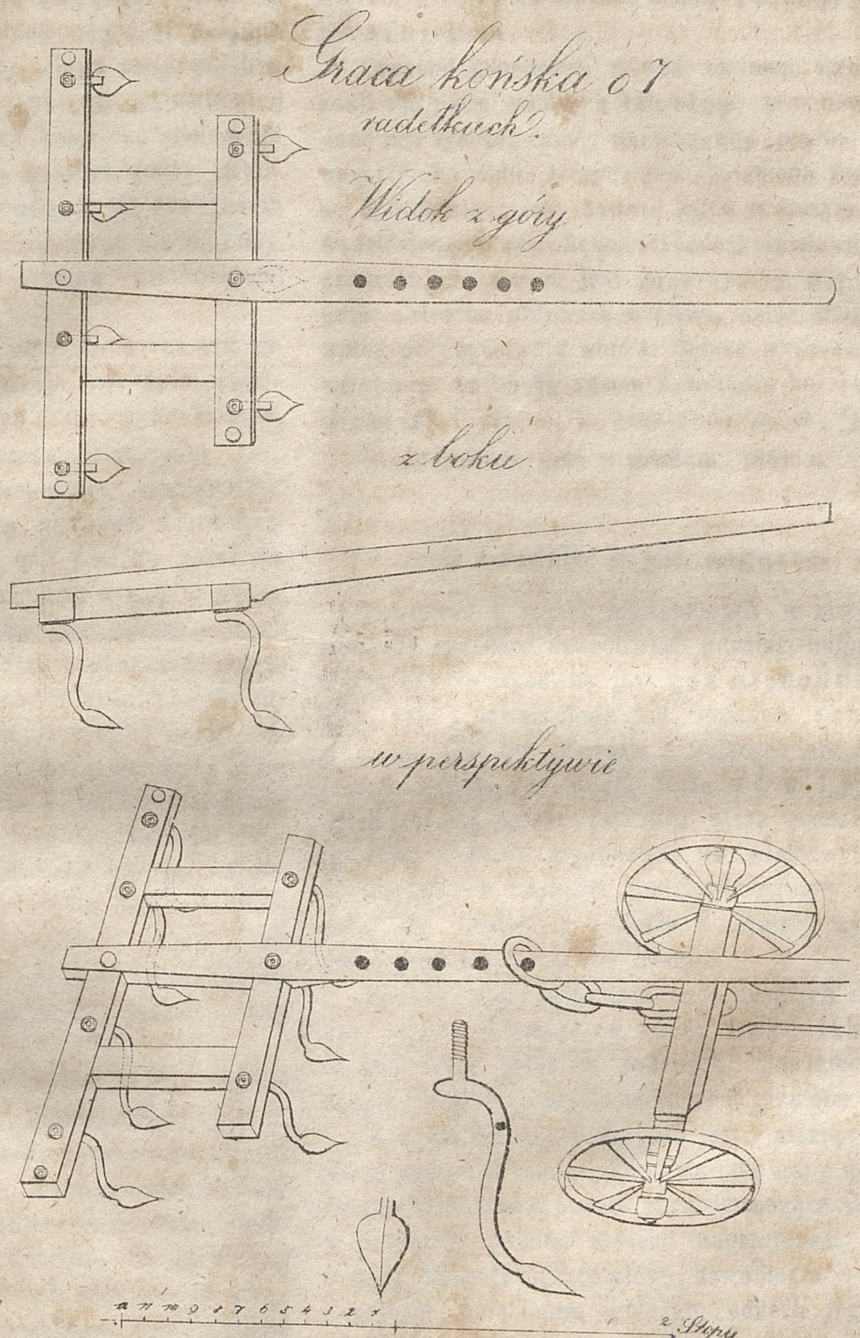
Wydatek.	Mon. Konw. szczegółowo złr.	kr.	ogólnie złr.	kr.
I. Koszta administracyi: Pensya pełniącego obowiązki sekretarza . .	500	—		
„ Pisarza 1go	210	—		
„ „ 2go za 5 miesięcy stosownie do V. uchwały	75	—		
Rekwizyta i potrzeby kancelaryjne	51	56²/₄		
Druki wezwań i inne	30	59		
Koszta pocztowe	40	48		
Drobne wydatki	16	53		
razem . . .	—	—	925	36²/₄
II. Koszta dyplomów: za wydrukowanie 100 sztuk	32	—		
za wypisanie 133 „	133	—		
za futerałów 136 „	22	40		
razem . . .	—	—	187	40

***

Wydatek	Mon. Konw. szczególnie złr.	kr.	ogólnie złr.	kr.
III. Koszta pochodzące ze styczności z krajem i zagranicą:				
Oprawy kosztowniejsze przesłanych dzieł Towarzystwa . . .	37	46		
Za rysunek wzoru medalu na nadgrody	25	6		
razem . . .	—	—	62	52
IV. Zbiory: Narzędzia gospodarskie	11	2		
Modele	20	—		
Sprzęty do urządzenia kancelaryi i biblioteki . . .	114	50		
Na rachunek przykupionych książek	30	48		
Introligator, za oprawę do biblioteki	36	5		
razem . . .	—	—	212	45
V. Koszta wydawania dzieł:				
Nakład 3ch tomów Rozpraw, jak pod 28)	880	$41\frac{3}{4}$		
„ Katechizmu rolniczego	386	37		
Introligator za 1478 tomów Rozpraw po kr. 2	49	16		
razem . . .	—	—	1316	$34\frac{2}{4}$
Ogół wydatków	—	—	2765	28
Rekapitulacya.				
Pozostało z przeszłego roku własnych	958	55		
„ „ „ w depozytach	—	—	500	—
Przybyło na własne wydatki, jak przychód I. II. i III. . . .	2635	34		
„ na pokrycie druków jak „ IV.	581	40		
„ w depozytach jak „ V.	—	—	772	—
Ogół przychodu na własne potrzeby . .	4176	9	—	—
„ „ w depozytach	—	—	1272	—
Wydatek jak wyżej	2705	28	—	—
Pozostaje na własne potrzeby	1470	41		
„ w depozytach	1272	—		
ogółem	2742	41		
a mianowicie: w 26ciu książeczkach kasy oszczędności 2520 złr. 40 kr.				
w gotowiznie . . . . 222 „ 1 „				
razem jak wyżej 2742 złr 41 kr.				

Teraz zostaje nam jeszcze jeden do spełnienia obowiązek t. j donieść szanownemu zgromadzeniu, że wkrótce opróżnione zostanie miejsce w komitecie, które pewnie godniej, jak do tychczas zajętem być nie mogło. Powołanie na wyższe stanowisko, odbiera w profesorze Auguście Kunceku, krajowi męża światłego, młodzi akademickiej silnego rozkrzewiciela nauk przyrodzonych i przełożonego odznaczającego się prawdziwem ojcowskiem postępowaniem, nareszcie zaś Towarzystwu jednego z najczynniejszych członków, który łącząc naukę ze znajomością kraju, wspierał nas niezmordowanie radą i czynem. Komitet utęskując nad stratą tak godnego referenta, nie może z drugiej strony jak tylko powinszować odznaczenia jakie go spotkało. W przekonaniu, że tylko uprzedzamy chęci szanownego zgromadzenia, aby zadość uczynić miłemu obowiązkowi wdzięczności, wnosi komitet, aby szanowne zgromadzenie uchwaliło winne podziękowanie temu zacnemu mężowi z wynurzeniem nadziei, że nie zatrą się w jego pamięci chwile między nami spędzone, i że pozostając członkiem czynnym naszego Towarzystwa zechce nas i nadal wspierać swojem współdziałaniem.

Redaktor Stanisław Przyłęcki. Nakład i druk P. Pillera.



Do Tygodnika rol. przemysł. № 5 r. 1848